

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ – 26 VIII 1999

Pieta bez Chrystusa i Matka z Dzieciątkiem
w ikonie Częstochowskiej

1. Jeden z nielicznych naocznych świadków, który *cudownym zrzędzeniem* przeżył pobyt w dwóch obozach przejściowych transportu Żydów skierowanego do Oświęcimia,

ojciec Ignacy Bromberg podaje atmosferę ostatnich dni św. Teresy Benedykty od Krzyża, znanej bardziej pod świeckim imieniem Edyty Stein. Cytuje przy tym słowa swej matki, która z natury rzeczy częściej kontaktowała się z Edytą, aniżeli on: „Wielka różnica między Edytą Stein a innymi siostrami polegała na jej małomówności. Miałam wrażenie, że ona aż do głębi duszy była zasmucona, ale bez lęku. Nie potrafię tego lepiej wyrazić, niż stwierdzając, że wyglądała jakby dźwigała na sobie bezmiar cierpień, że nawet wówczas, gdy się uśmiechnęła, robiło się człowiekowi jeszcze bardziej smutno. Nie odzywała się prawie wcale, spoglądała tylko często z niewymownym smutkiem na swą siostrę Różę. Teraz, gdy to piszę, przychodzi mi na myśl, że przewidywała, co ją i tych innych ludzi czeka. Była zresztą jedyną, która uciekła z Niemiec, i dlatego wiedziała więcej niż inni. Ona myślała o cierpieniu, które przewidywała; nie o swoim cierpieniu, w tym wymiarze była spokojna, chciałabym powiedzieć, stanowczo spokojna; ona myślała o cierpieniu, które czekało innych. Cały jej wygląd przywodzi mi na myśl, gdy wyobrażam ją sobie w duchu siedzącą w baraku: Pietę bez Chrystusa” (Teresa Renata od Ducha Świętego).

2. Ten nieco przydługi wstęp, oddaje dobrze atmosferę tamtych wydarzeń w obozie skierowanym na niechybną śmierć. Edyta, w swoim cierpieniu i wobec bezradności cierpienia innych, przypomina wspomnianej autorce słów Maryję bolejącą po stracie swego Syna i pozbawionej Jego ciała: Pietę bez Chrystusa. W momentach całkowitej ludzkiej beznadziei pozostaje obraz Maryi bolejącej, zdawałoby się współczującej, obecnej w cierpieniu innych, ponieważ Jej też odebrano kogoś najdroższego. I w tym wszystkim nie widzi siebie, lecz innych, pokazując im sens tej straty. Nie ma Go, bo zmartwychwstał. Nie bagatelizuje cierpienia, nie umniejsza ludzkich doznań, lecz nakierowuje je na prawdziwy ich sens. Smutna, pełna powagi, łączy się w ludzkiej doli i niedoli idąc w jednym szeregu w ludzkim peletonie ku swemu przeznaczeniu znanemu jedynie Bogu. Doskonała nauczycielka wypełniania woli Bożej od Bożego narodzenia aż po mękę krzyżową.

3. A co to ma wspólnego z dzisiejszym świętem Matki Boskiej Częstochowskiej? Dużo. Wizerunek Matki Boskiej w ikonie częstochowskiej, przypomina nam o podobnej obecności i uczestnictwie Matki w losach (dolach i niedolach) naszej ojczyzny. Jest to obecność milcząca, ale działająca. Notatka mszalna wprowadzająca w treść dzisiejszej uroczystości podaje historyczne okoliczności tej obecności, a przez to opieki Matki nad naszym narodem. Władysław, książę opolski, wybudował na Jasnej Górze klasztor dla paulinów i oddał im pod opiekę obraz Matki Bożej, czczony na jego zamku. Wkrótce obraz ten zasłynął cudami. Cześć jego wzrosła od czasów obrony Jasnej Góry przed Szwedami (XVII w.), kiedy to Częstochowa stała się jedynym bastionem polskości w okupowanym kraju. Spod jej murów, wierzono że dzięki wstawiennictwu Maryi, której wizerunek tam czczono i do której o ratunek się modlono, rozpoczął się triumfalny pochód wojsk polskich wypierający szwedzkiego najeźdźcę. W 1717 r. obraz został uroczystie ukoronowany i od tej pory Jasna Góra stała się głównym ośrodkiem kultu Matki Bożej w Polsce. Teksty mszalne wysławiają opiekę Matki Bożej nad Polską i porównują twierdzę jasnogórską z Syjonem, siedzibą Arki Przymierza w Starym Testamencie. Pieta bez Chrystusa i Ikona Matki Bożej z dzieciątkiem Jezus na ramionach, to dwa symbole tej samej obecności i opieki Matki nad losem człowieka i jego ojczyzny. Nie bądźmy dziś obojętni na te znaki Bożej opieki dane nam w osobie Maryi.

ks. Ryszard Groni